

Ks. Krzysztof Bielawny

Gietrzwałd

Dzieje parafii nawiadzkiej w latach 1397-2000

Wstęp

Początki chrześcijaństwa w południowej części powiatu mrągowskiego sięgają XIV w. Wraz z lokacją nowych miejscowości następowała powolna chrystianizacja zajmowanych ziem przez Zakon Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego. Lokacja Nawiad miała miejsce na szlaku komunikacyjnym ze Szczytna do Kętrzna, mniej więcej w połowie drogi. Przez ponad sześć stuleci Nawiady były zamieszkiwane przez wiernych Kościoła rzymskokatolickiego jak i przez wiernych Kościoła ewangelickiego. Także na przestrzeni tego czasu miały miejsce zmiany narodowościowe. Przed kolonizacją i chrystianizacją zamieszkiwali ten teren Prusowie, w kolejnych stuleciach Niemcy pospół z Polakami. Po II wojnie światowej, Nawiady jak i cała południowa część Prus Wschodnich została zasiedlona w przeważającej części przez ludność polską. Pierwszą i jedyną parafią rzymskokatolicką w latach 1946-1981 była świątynia w Pieckach.

Ważnymi wydarzeniami w dziejach Nawiad były: w 1397 r. lokacja miejscowości, w 1527 r. przyjęcie nowego wyznania – ewangelickiego, w 1764 r. pożar budynków parafialnych, 1945 r. mieszkańcy przyłączeni zostają w granice państwa polskiego i 1981 r. świątynia staje się Domem Bożym dla ludności katolickiej.

I. NAWIADY

1. Lokacja miejscowości Nawiady – 1397 r.

Nawiady były lokowane w 1397 roku przez Johanna von Schönfelda, komtura z Rynu, jako wieś bartnicza na 60 włókach. Dokument lokacyjny wsi został wystawiony na zamku w Kętrzynie 19 kwietnia w Wielki Czwartek.

*Akt lokacyjny Nawiad wystawiony
na zamku w Kętrzynie w Wielki Czwartek
Roku Pańskiego 1397 przez Johanna von Schönfelda.*

Nawiadzki akt lokacyjny (tłumaczenie)

My, Jan von Schönfeld, komtur
z Rynu, za zgodą, duchownego,
brata Konrada von Jungingena,
naszego wielkiego mistrza,
za radą i za zgodą naszych starszych braci
dajemy w posiadanie wiernym mieszkańcom
wioski Aweyden 60 włók,
gdy one im zostaną wskazane przez nas,
albo przez naszych braci
na prawie chełmińskim –
wolne, dziedziczne i na wieczność,
i chcemy żeby ci wybrani (określeni)
mieszkańcy tejże wioski,
podzielili między siebie 60 włók,
w ten sposób że każdy gospodarz
otrzyma po trzy włóki i żadnej
więcej. Te same trzy włóki
mieszkańcom tej samej wioski

i ich prawnym spadkobiercom
 i ich potomkom
 zwolni ich z szarwarku i czynszu.
 Przez te prawa dające im wolność
 mieszkańcy tejże wioski i ich prawowici
 spadkobiercy oraz potomkowie nie
 powinni nikomu sprzedawać swego miodu oprócz nas
 i powinni oddać tonę miodu za markę w denarach.
 Także przyznajemy mieszkańcom
 tejże wioski i ich prawowitym spadkobiercom
 i ich potomkom, by swoją zdobycz
 upolowaną na wrzosowiskach położonych przy
 Aweyden mogli zatrzymać¹.
 Na wieczną pamiątkę tej rzeczy kazaliśmy przywiesić
 do tego listu (pisma) naszą pieczęć dan Kętrzyn
 Roku Pańskiego 1397 – Wielki Czwartek.

Ten akt zapoczątkował istnienie nowej wioski w dopiero co kolonizowanej części Galindii, którą porastały lasy, pokrywały jeziora i bagna. Takie były początki zachodniej cywilizacji, która powoli wkraczała w świat mokradeł i lasów.

2. Etymologia miejscowości

W akcie lokacyjnym nową miejscowość nazwano Aweyden. Jedno z opowiadań głosi, że kiedy objeżdżał Johann von Schönfeld, komtur z Rynu, wraz ze swymi braćmi zakonnymi okolice Szestna, dotarł na wzgórze, z którego rozciągał się piękny widok na okoliczne lasy i jeziora. Stał na wzgórzu nad jeziorem Nawiady², zachwycił się pełną wdzięku przyrodą i zawołał: *A Weiden!* – czyli : *Jak tu cudownie, rozkosznie*. Pod wrażeniem miejsca i okolicy nadał temu miejscu akt lokacyjny z nazwą Aweyden.

¹ Dwie lub trzy litery przekreślone i nie czytelne.

² Od strony Nawiad, nad jeziorem nawiadzkim jest wzgórze, które wznosi się nad poziom wody 24 m. Widok z tego miejsca jest przeuroczy. Widać stąd jezioro Nawiady i taflę Prusinowa - odgałęzienie j. Nawiady, oraz kilka budynków Mojtyń. Kto wie, może ten właśnie widok zauroczył Johanna von Schönfelda.

Inny przekaz głosi, że pierwsi osadnicy przybyli na to miejsce z Bawarii, z małej miejscowości Weyden. Za zgodą komtura Johanna posłużyli się nazwą bawarskiej miejscowości i zaczęli nazywać nową osadę „a Weyden”, co oznaczało, że przybyli „z Weyden”, a z czasem utrwaliło się jako Aweyden.

Jeszcze inną etymologię tej nazwy podaje prof. Abramowski, a mianowicie: *A Weyden* = oznacza zgromadzenie okolicznych miejscowości, które znajdują się na tym obszarze.

Tereny Nawiad od północy otaczały bagna i rozlewiska, porastały je wierzby. A ponieważ na wiosenne pędy wierzb było duże zapotrzebowanie, więc mieszkańcy Nawiad ścinali wiosną młode pędy, potem wiązali je w snopki i sprzedawali okolicznej ludności. Być może, od tego zajęcia zaczęto nazywać mieszkańców – *Weide*, co oznacza wierzbę, wiklinę.

Położenie miejscowości różniło się od standardowego krajobrazu mazurskiego. Brak tu bowiem licznych jezior i wielkich puszczy. Osada Nawiady nie miała w pobliżu lasu i od najbliższego jeziora była oddalona około 2 km. Jednak kierowano się wówczas wielką rozważą, by w tym mało poznanym terenie Galindów nie narażać nowych osadników na niebezpieczeństwa, jakie mogły czyhać z różnych stron. Miejsce było bogate w urodzajną glebę, a przede wszystkim musiało sprzyjać obronie w czasie napadów. Stąd można się było wypuszczać na łowy na zwierzynę w pobliskich lasach. Od północy naturalną fortyfikację tworzyły mokradła, a od południa – jezioro. Obwarowania były wówczas koniecznością, ponieważ w czasie chrystianizacji tych terenów przez Zakon Najświętszej Maryi Panny nowym osadnikom zagrażali tubylcy. Prusowie bowiem, rdzenni mieszkańcy tych ziem, wzniecali powstania, pospolite ruszenia, broniąc się przed napływającymi osadnikami.

3. Powstanie parafii

Wieś Nawiady położona jest na niewielkim wzniesieniu. Od północy i od południa teren nieznacznie się obniża. Kościelna wieża widoczna z odległości kilku kilometrów dominuje w tym krajobrazie. W pobliżu kościoła zachowały się pozostałości muru obronnego. Patronką kościoła i parafii była św. Barbara.

Przez całe stulecia Nawiady odgrywały w regionie ważną rolę, w południowej części prokuratorii szestneńskiej było to centrum życia religijnego i społecznego. Pierwsza

wzmianka o istnieniu parafii pochodzi z 1437 r. Należy przypuszczać, że parafia została erygowana niebawem po nadaniu aktu lokacyjnego Nawiad w 1397 r. Kościół parafialny do czasów reformacji (1525 r.) przynależał do archiprezbiteratu (dekanatu) w Biskupcu, diecezji warmińskiej. Uposażenie parafii w Nawiadach wynosiło 6 włók ziemi³ i 2 łaszty zboża. Pierwsza wybudowana świątynia miała wieżę. Podmurówka była kamienna, ale pozostała część kościoła najprawdopodobniej była drewniana. Obok kościoła wybudowano dość duży dom, w którym zorganizowano mieszkanie dla księdza, szpital, małą szkołę oraz przytułek dla starców.

Z czasów przedreformacyjnych nie znamy z imienia i nazwiska żadnego ks. proboszcza, który pracował w Nawiadach, nieznana jest też, ich liczba. Wiadomo tylko, że ostatni katolicki proboszcz opuścił parafię w 1526/27 r., nie chcąc przyjąć nowego wyznania. Udał się albo do diecezji chełmińskiej, albo na Warmię, która dawała schronienie duchownym z Prus Książęcych.

Kościół przez prawie rok stał pusty, pozbawiony stałej opieki duszpasterskiej ze strony jakiegokolwiek duchownego. Dopiero w 1528 r. pojawił się w Nawiadach duchowny, ale był to pastor, który głosił już nowe wyznanie, zgodne z nauką Marcina Lutra.

4. Pierwsze wizytacje parafii nawiadzkiej po reformacji

Po sekularyzacji Zakonu NMP w 1525 r., 10 marca 1528 r. książę Albrecht dokonał nowego podziału kościelnego Prus Książęcych. Biskupowi pomezzańskiemu przypadły wszystkie starostwa ciągnące się od granicy Królestwa Polskiego, aż do Kętrzyna, Węgorzewa i Nordenbork, północna część biskupowi sambijskiemu. Jednak nie długo istniał ten podział. W 1578 r. godność biskupia w Prusach Książęcych w ogóle przestała istnieć, a w miejsce to utworzono konsystorz⁴ pomezkański, który w 1751 r. połączył się z sambijskim. Do pomocy biskupom zostali w diecezjach powołani archidiakoni, którzy byli ich przedstawicielami w diecezji. Już 26 stycznia 1529 r. proboszcz Michael Meurer z Kętrzyna

³ 1 włoka = 16,90 ha (starochełmińska)

1 morga = 0,56 ha

⁴ Naczelna władza administracyjna i organ wykonawczy synodu (organu sprawującego zwierzchnią władzę ustawodawczą w kościele ewangelickim), złożony z prezesa i sześciu radców (po trzech duchownych i świeckich). W zakres jego działalności wchodziły sprawy dotyczące zarządzania Kościołem, zatwierdzania proboszczów, nadzór nad majątkiem, przygotowanie ustaw do synodu.

wizytował w zastępstwie biskupa parafie w starostwie szestneńskim, ryńskim, ełckim, straduńskim, leckim, węgorzewskim i nordenborskim.

Z tego wynika, że parafia Nawiady w pierwszych latach reformacji była wizytowana przez ks. Michaela Meurera. W protokole powizytacyjnym ks. Meurer zanotował, że parafia posiadała:

1 posrebrzany kielich, 2 posrebrzane krzyże, 1 srebrne naczynie dla chorych, 1 damasceński ornat, 1 czarny ornat, 1 czerwony ornat i 6 cynowych lichtarzy. Oprócz tego w protokole wizytacyjnym odnotowano, że nie wszystkie naczynia i szaty liturgiczne znajdowały się w posiadaniu parafii. Kilka cennych przedmiotów było w posiadaniu parafian. Najprawdopodobniej znajdowały się u nich od czasów przejścia kościoła na protestantyzm. Protokół wymienia:

- 1 perłowy różaniec posiada Beryński
- 1 kielich znajduje się u Melchiora Petscha
- dzwonki posiada Gablentz
- 3 ornaty znajdują się u rolników Gablentza i Curona.

W dalszej części protokołu wizytator ubolewał, że te cenne klejnoty kościelne nie znajdują się w kościele parafialnym, ale w prywatnych domach.

Wizytacja parafii była zapewne podyktowana trudnościami, jakie wraz z wprowadzaniem nowego wyznania napotykał Kościół ewangelicki w Prusach. A działo się to choćby z powodu oddalenia kraju od głównych ośrodków ruchu reformacyjnego i małego napływu stamtąd publikacji o charakterze religijnym, a także ze względu na sporą liczbę nie-Niemców zamieszkujących te ziemie. Reformacja narodziła się wśród Niemców i stała się ich narodową sprawą.

Przez pierwsze sto lat po reformacji parafia nawiadzka, jak wiele innych, pielęgnowała dawne katolickie tradycje. Pierwszym ewangelickim proboszczem był ks. Piotr Przedziecki, który przybył do Nawiad z Polski. W czasie wprowadzania nowego wyznania wielu duchownych odmawiało przejścia na protestantyzm i opuszczało Mazury, chroniąc się przed prześladowaniami w diecezji warmińskiej lub chełmińskiej. Zapewne uczynił tak i proboszcz z Nawiad, opuszczając parafię. Ażeby uzupełnić wakat, urząd parafialny objął w

1527 r⁵. duchowny z Polski – ks. Przedziecki. Jego następcami byli ks. Jan Penili i ks. Piotr Pogorzelski (do 1553 r.).

W roku 1581 w parafii Nawiady miała miejsce kolejna wizytacja. Proboszczem był wówczas ks. Mateusz Nowogrod (1564 – 1581), a parafię wizytował ks. bp Jan Wigand, wcześniejszy biskup sambijski, a uczeń Marcina Lutra. Ks. biskup zalecił proboszczowi, by w każdą niedzielę w czasie nabożeństwa wyklądać wiernym „czystą Ewangelię” i objaśniać katechizm. Był to czas, kiedy parafię nawiedziła groźna zaraza, która poczyniła ogromne zniszczenia, siejąc śmierć wśród ludzi i zwierząt. Zachorowało wielu gospodarzy, a także ks. Nowogrod. Ponieważ sam nie był w stanie kierować parafią, do pomocy duszpasterskiej przysłano mu diakona. W czasie pobytu w Nawiadach diakon uczył w szkole, a w każdą drugą niedzielę przewodniczył nabożeństwu w kościele parafialnym i głosił kazania. W protokole powizytacyjnym ks. bp J. Wigand umieścił spis szat i naczyń liturgicznych w kościele nawiadzkim.

Ze spisu dokonanego przez ks. bpa Wiganda wynika, że ani nie zwiększyła się liczba ornatów, ani nie przybyło kielichów. Nie znajdujemy w spisie owego perłowego różańca, który znajdował się w posiadaniu parafianina Berdyńskiego. Ale pojawiają się w spisie dzwonki, które, być może, powróciły do świątyni od Gablentza. W świadomości wiernych przywiązanie do wyznania rzymskokatolickiego było zapewne jeszcze tak mocne, że nie godzili się z nowym wyznaniem, to przywiązanie przetrwało do końca XIX wieku, a nawet do początku wieku XX.

5. Budowa i wyposażanie oraz losy nowej świątyni

W czasie choroby ks. proboszcza podjęto nową inicjatywę – rozbudowę kościoła. Dotychczasowy był stosunkowo mały, a na dodatek wymagał gruntowego remontu. Stara świątynia pochodziła jeszcze z czasów erygowania parafii najprawdopodobniej przez ks. bpa Franciszka Kuhschmalza (1424 – 1458). Dokumentację rozbudowy nowej świątyni przygotował ks. Nowogrod, a jego następca ks. Cyprian Willamowius (1592 - ?) już rozpoczął rozbudowę nowej w latach 1600-1603. Ze starej budowli pozostała tylko

⁵ Trudno jest podać dokładną kolejność duchownych pracujących w Nawiadach po 1525 r. W spisie duchownych ewangelickich sporządzonym przez Friedwalda Moellera odnajdujemy inną kolejność. Pierwszym duchownym był Penili Johann, kolejnym Przedziecki Piotr, Pogorzelski Piotr i Nowogrod Piotr. – F. Moeller, *Altpreußisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945*, Band 1, Hamburg 1968, s. 18 – 19.

murowana część wieży. Nową część kościoła, znacznie powiększoną, usytuowano na miejscu starego, łącząc ją z pozostałością wieży. Po wybudowaniu nowa świątynia miała 26 metrów długości i 14,5 m szerokości. Wzniesiono ją z czerwonej wypalanej cegły. Na starą masywną część wieży nadbudowano kilka warstw czerwonego ceglanoego muru, a górną partię wieży nadbudowano z drewna. Świątynię wyświęcił Kryspin Willamowius. Wewnątrz kościoła znajduje się ambona z I połowy XVII w. Pierwotnie ambona i ołtarz stały oddzielone od siebie. W ambonie na trzech polach wymalowano trzech ewangelistów: Marka, Łukasza i Jana. Natomiast, kiedy złączono ambonę z ołtarzem obraz ewangelisty Mateusza zawieszono w zakrystii.

Następcą ks. Cypriana Willamoviusa został jego syn Kryspin, który duszpasterzował w Nawiadach do 1607 r. Po nim proboszczem został Grzegorz Ciborovius. W 1619 r. urząd proboszczowski objął ks. Piotr Gusovius, który pracował na parafii nawiadzkiej przez 27 lat. Ks. Grzegorz Nennichius (1645 – 1662) przewodził parafii w bardzo trudnym czasie. Po kilku latach spokoju i względnie dobrego duszpasterzowania, w 1655 r. wybuchła wojna polsko-szwedzka, którą ks. Nennichius przyplącił zdrowiem. W czasie wojny bowiem (w latach 1655-1660) uwięziono go i torturowano, toteż po uwolnieniu nigdy nie powrócił do zdrowia. Choroba nie pozwalała mu spełniać należycie swoich powinności duszpasterskich. W roku 1661 otrzymał do pomocy adiunkta Michała Boretiusa (1661 – 1665), który po śmierci proboszcza w 1662 r. objął jego urząd w Nawiadach.

Następnie w roku 1665 urząd ten objął ks. Stanisław Wanovius (1655 – 1713). Po latach zniszczeń wojennych nastął długo upragniony pokój. Nowy proboszcz podjął się remontów w kościele. Odnowiona została górna część wieży, ponieważ najbardziej ucierpiała w czasie działań wojennych. W trakcie prac na wieży umieszczono na samej górze chorągiewkę wietrzną z napisem – 1687, co oznacza rok remontu wieży, i z litrami S A – a są to inicjały ówczesnego diakona pełniącego służbę w parafii, Sebastiana Andreae (1684 – 1689). Od południowo-wschodniej strony dobudowano zakrystię, a jej zewnętrzne ściany ozdobiono.

Właśnie wtedy wyposażono wnętrze kościoła, a mianowicie wykonano główny ołtarz w stylu barokowym z pięknymi obrazami, który do dzisiejszego dnia ozdabia kościół. Jednak nie wszystkie elementy w ołtarzu pochodzą z tego samego okresu. Na samej górze ołtarza umieszczono dwie postacie świętych, Piotra z kluczami i Pawła z mieczem, a pośrodku krzyż promieniujący. Poniżej w środku ołtarza znajdował się obraz Matki Bożej z

dzieciątkiem Jezus na ramieniu. W ołtarzu po bokach umieszczone były dwa wartościowe obrazy obracane. Jedna strona obrazów przedstawia czterech ewangelistów Mateusza z aniołem, Marka z lwem, Łukasza z baranem i Jana z orłem. Druga strona ukazuje cztery sceny z męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Pierwsza scena przedstawia Chrystusa stojącego przed Kajfaszem, druga Chrystusa stojącego przed Piłatem, następna Chrystusa biczowanego, a ostatnia Chrystusa ukrzyżowanego. Na krawędziach ołtarza umieszczone są płaskorzeźby, są to wyobrażenia kobiet obierających jabłka⁶.

Po prawej stronie ołtarza wisi na linach duży anioł chrzcielny. W czasie nabożeństw chrzcielnych dzwonnik opuszczał anioła. Następnie na misę, którą trzyma anioł, kładziono dziecko, a ksiądz udzielał chrztu, polewając maleństwo wodą chrzcielną. W tym rytuale wyrażała się symbolika, iż dziecko od momentu otrzymania sakramentu chrztu staje się aniołem.

Z dobroci króla pruskiego Fryderyka I w 1704 r. parafia w Nawiadach otrzymała 40 000 sztuk czerwonej cegły i 50 łasztów wapna. Cegłę przeznaczono na budowę muru okalającego świątynię. Dzięki temu darowi powstał dość okazały mur z sześcioma narożnikami i czterema wejściami.

Niszczącą zarazę obserwował ks. Stanisław Wanovius, który jako proboszcz na parafii nawiadzkiej przepracował 50 lat (umarł w wieku 83 lat). Jako emeryt przekazał parafię swemu następcy ks. Grzegorzowi Fridrichowi Berotiusowi (1713 – 1733), który wcześniej pracował w Nawiadach jako adiunkt. Wraz z ks. Grzegorzem na parafii pracował diakon Jan Jonas (1661 – 1714). W 1714 r. zimą diakon, spiesząc do chorego przez zamrożone Jezioro Białe, niedaleko Dłużca, utonął pod lodem. Do pomocy skierowano więc nowego diakona Jana Barfkoviusa (1714 – 1738), który przybył tu z całą swoją rodziną. Jednak wkrótce po ciężkiej chorobie zmarła jego żona. Pochowano ją w świątyni obok ołtarza, gdzie umieszczono płytę nagrobną z napisem: „Tu spoczywa Najwyższej Godności i Cnoty utalentowana Pani Anna Katarzyna Barfkoviin, diakona żona, z domu Hoffmannin, która dnia 9 grudnia 1727 r., w 39. roku życia spoczęła w łagodności i z błogosławieństwem w Panu”.

Po ks. Grzegorzu Boretiusie w roku 1733 na urząd proboszczowski przybył ks. Michał Greger (1733 – 1773). Był to czas intensywnej pracy duszpasterskiej. W 1737 r. na terenie

⁶ Warto tu nadmienić, że wśród ewangelików istniała grupa, która czciła Matkę Boską. W kościołach ewangelickich jeszcze w XVIII w. stały figury Matki Boskiej a także wisiały obrazy przedstawiające Maryję.

parafii powstało dziewięć szkół elementarnych. Organizacja szkolnictwa w dziewięciu miejscowościach należała do księdza Michała. Miał zatrudnić nauczycieli, zorganizować sale lekcyjne, a także zabezpieczyć środki finansowe na utrzymanie sal szkolnych, mieszkania dla nauczyciela i wynagrodzenia dla nich. Wymagało to dużego zaangażowania i zdolności organizacyjnych. Powstały szkoły w Golance, Macharach, Dłużcu, Gantach, Krutynii, Cierzętach, Starych Kiełbonkach, Pieckach i Szklarni.

Przybywając do parafii, nie spodziewał się, że spotkają go tak tragiczne wydarzenia. W 1764 r. miał miejsce w Nawiadach groźny i bardzo niszczący pożar. Prawie wszystkie budynki kościelne zostały zniszczone, bardzo mocno ucierpiał także kościół. W czasie pożaru ogień zniszczył budynki szpitala, plebanii, środki pieniężne na utrzymanie parafii, dokumenty i pisma (spłonęło całe archiwum parafialne). Szkody były bardzo duże. W samej wiosce wiele domów ogień zniszczył całkowicie. Ks. Greger stracił także cały swój osobisty majątek. To on pierwszy zauważył płonący kościół i nie zważając na zagrożenie, wszedł do płonącej świątyni, by ratować cenny i bardzo stary kielich.

Nowe wpisy w księgach parafialnych są datowane rokiem 1764. Jako pierwszą odbudowano plebanię, następnie inne parafialne budynki wraz z remontem zniszczonej świątyni. Budynek plebanii w tej postaci przetrwał do roku 1930. Część środków pieniężnych na odbudowę zniszczonych budynków parafialnych przekazał rząd pruski. Pożar tak tragicznie odbił się na zdrowiu ks. Gregera, że w kilka lat później zmarł.

Nowym proboszczem w 1773 r. mianowano ks. Jana Heinricha Büttnera (1773 – 1779), jednak nie na długo. W 1779 r. ks. Büttnera zmogła groźna, ciągnąca się kilka lat choroba, która utrudniała mu wykonywanie posług duszpasterskich. W trakcie choroby do pomocy w pracy duszpasterskiej przybył ks. Johann Konieczka i przebywał w Nawiadach do śmierci proboszcza, który zmarł w 1784 r. Do pomocy był na parafii diakon Michael Ludwig (1758 – 1788). Następcą proboszcza został ks. Grzegorz Wilhelm Funk (1784 – 1787), również nie długo trwało i to proboszczowanie, bo zaledwie tylko trzy lata. Po śmierci ks. Funka na parafii nawiadzkiej pracował ks. Zygmunt Krupiński (1788 – 1809) i ks. Michał Specovius (1809 – 1816), a diakonem był Johann Rogowski (1789 – 1806) i Johann Jacob Tusch (1806 – 1819). Przez niecały 1806 rok J. Tusch był adiunktem, a później diakonem.

W 1817 r. proboszczem został ks. Jan Rutkowski (1817 – 1850), który z tej parafii pochodził. W 1823 r. liczba parafian wzrosła do 6007 osób. Najszybszy wzrost mieszkańców obserwujemy w Ukcie i Pieckach.

Największym problemem ks. Jana Rutkowskiego byli nowi osadnicy, przybyli z Rosji w okolice Ukty – staroobrzędowcy. Problem ks. J. Rutkowskiego z czasem rozwiązał się sam, ponieważ konsystorz Kościoła ewangelickiego podjął próbę reorganizacji mazurskich parafii w latach 1843 – 1846. Była to odpowiedź na rozporządzenie królewskie z 1842 r., które zalecało taką rozbudowę sieci parafialnej, aby na jednego duchownego przypadało nie więcej niż pięć tysięcy wiernych. Reorganizacja ta objęła także parafię Nawiady, projektowano utworzenie nowej jednostki duszpasterskiej w Ukcie. Z parafii Nawiady wyłączono miejscowości na północ od jeziora Mokrego, z parafii Mikołajki – południowo-zachodnie tereny, oraz trzy miejscowości z parafii Pisz. W związku z utworzeniem nowej parafii podjęto decyzję likwidacji urzędu diakona w pomniejszych Nawiadach i przeniesienie jego uposażenia na nowe stanowisko duszpasterskie w Ukcie. Organizację parafii motywowano bliskością nowych osadników z Rosji – filiponów. Ostatecznie w 1864 r. podjęto decyzję o utworzeniu nowej parafii. Kościół w Ukcie wybudowano w 1866 r., a liczba wiernych w II poł. XIX wieku w nowo utworzonej parafii wynosiła 5378 osób.

Po trudnej i wyczerpującej pracy w 1850 r. ksiądz Rutkowski przeszedł na emeryturę. Po nim proboszczem w Nawiadach został jego syn Henryk (1850 – 1883)⁷, który już wcześniej przybył do Nawiad, 29 kwietnia 1846 r., by pomagać w pracy duszpasterskiej własnemu ojcu. Był to czas aktywnej działalności duszpasterskiej nowego księdza. Poza pracą duszpasterza podjął się wielu remontów świątyni, nadzorował także w tym okresie liczne nowo wznoszone na terenie parafii budynki szkolne. Należy tu przyznać, że były to jedne z najlepszych lat parafii nawiadzkiej w jej długiej historii.

Ks. H. Rutkowski przeszedł na emeryturę w 1883 r. Zmarł 15 stycznia 1893 r., został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Kołowin. Następcą został ks. Karol Gettkant (1884 – 1906). Był to „Boży człowiek”, a jednocześnie bardzo skromny – tak go wspominali parafianie. Kiedy obejmował urząd proboszczowski w Nawiadach, parafianie udekorowali kościół, by go serdecznie powitać. Ksiądz, dostrzegłszy powitalne dekoracje, poczuł się nimi bardzo zażenowany co wyraził słowami, pouczając parafian, że nie jemu się ta cześć należy, ale samemu Bogu. W trakcie pobytu w parafii doszło do konfliktu między

⁷ Ks. Karol, Wilhelm, Henryk Rutkowski urodził się 6 marca 1809 r. Gimnazjum ukończył w Kętrzynie, a studia w Królewcu. Następnie był adiunktem w parafii u swego ojca Jana Rutkowskiego w Nawiadach. Został ordynowany 8 grudnia 1836 r., następnie skierowany do pracy na parafii w Działdowie. Po śmierci ojca w 1850 r. objął urząd proboszczowski w Nawiadach. W 1883 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 15 maja 1893 r.

ks. Giettkantem a radą parafialną, do tego stopnia, że odmówił z nią współpracy i przestał ją zwoływać. Wieść o tym dość szybko rozeszła się po innych parafiach. Konsystorz zagroził usunięciem księdza z urzędu, jeśli sytuacja się nie wyjaśni. Przyczyną konfliktu były osobiste nieporozumienia ks. proboszcza z członkami rady i z dzierżawcą ziemi parafialnej Danielem. Prawdopodobnie sam ks. Giettkant zachowywał się arogancko, nieprzyjemnie i nietaktownie. Konsystorz przypuszczał, że także jego następcą będzie miał problem z radą. A „kością” niezgody była ziemia parafialna. Warto dodać, że rada parafialna w Nawiadach składała się z „małych właścicieli, którzy nie odznaczałi się szczerym charakterem”. Stosowali presję do tego stopnia, że chcieli wizytować proboszcza, a jeśli im się nie podporządkuje, to „utrudnią mu życie pod każdym względem”.

W 1902 r. do kościoła w Nawiadach należało nadal sporo miejscowości. Liczba wiernych wynosiła 7008 osób. Według nakazu Fryderyka Wilhelma IV z 1842 r. na jednego duchownego miało przypadać nie więcej jak pięć tysięcy wiernych. A w parafii nawiadzkiej liczba ta bardzo przekraczała zaplanowaną ilość wiernych.

W 1901 r. z parafii wyodrębniono okręg duszpasterski w Dłużcu, jednak nie na długo. Ustanowiono go, obawiając się ruchów sekiarskich i gromadkarskich, a takie pojawiały się w tym rejonie. Do okręgu przydzielono sześć miejscowości. Jednak najprawdopodobniej już w 1906 r. przestał istnieć. Trudno dziś ustalić, czy duchowny mieszkał w Dłużcu, czy u proboszcza w Nawiadach. Także nie wybudowano w Dłużcu kaplicy. Jednak poczyniono w tym względzie spore nakłady. Przygotowano już plany pod budowę, a także znacznie wcześniej zakupiono plac. Wykonano nawet już rysunki, jak miałyby wyglądać kaplica.

Jednak środki finansowe konsystorz ewangelicki przeznaczył na otwarcie kaplicy w Pieckach. Najprawdopodobniej powodem budowy nowej świątyni w Pieckach, a nie w Dłużcu, był dość szybki rozwój tej miejscowości. Przyczyniła się do tego budowa linii kolejowej, która połączyła Czerwonkę – Mrągowo – Ruciane w 1898 r.

Duchownego z czasem przeniesiono do Piecek, w których zamieszkał w 1906 r., ale nie zorganizowano tam jeszcze w tym czasie samodzielnego okręgu duszpasterskiego. Na realizację tego pomysłu przyszło poczekać jeszcze kilkadziesiąt lat. Tymczasem do Dłużca raz na miesiąc przyjeżdżał ksiądz i odprawiał nabożeństwa w szkole. Organistą był nauczyciel Samusch, a po nim przed 1945 r. Kosłowski.

W latach 1906 – 1934 proboszczem w Nawiadach był ks. Gustaw Will. Za czasów swego urzędowania dokonał wiele różnych zmian w wystroju kościoła. Barokowy XVII-

wieczny ołtarz doczekał się renowacji i powrotu na właściwe miejsce w kościele. Przez wiele lat ambona była umieszczona po lewej stronie ołtarza na cokole. Ołtarz był bardzo prosty bez żadnej nadbudowy. Barokowa część ołtarza znajdowała się poza prezbiterium.

Ks. Will podjął decyzję o renowacji barokowej części ołtarza w roku w 1911. Po odnowieniu ołtarza w 1912 r. barokową część umieszczono w prezbiterium, a ambona nadal mieściła się po lewej stronie ołtarza. Oprócz tego w kościele wymieniono wiele okien i drzwi. Odrestaurowano znajdujące się po obu stronach empory.

Zabezpieczono wszystkie drewniane elementy wewnątrz i pomalowano kościół w środku. Elementy chóru i belek dźwigających chór i podtrzymujących empory pomalowano na szaro, białą i brązową. Okna od strony wschodniej i zachodniej mają styl romański, natomiast portal świątyni oraz boczne okna wzniesiono w stylu gotyckim. W kościele znajdują się ozdobne ławki, a na wysokości ołtarza wzdłuż ścian bocznych umieszczono po obu stronach po dwa rzędy ławek, na których w czasie konfirmacji siadały dzieci. Na przedzie ławek, tak jak i na froncie chóru, były namalowane krótkie cytaty z Biblii.

W przedsionku kościoła wmurowano na ścianie pamiątkową tablicę. Na niej umieszczono imiona i nazwiska mieszkańców parafii, którzy zginęli w czasie działań wojennych na różnych frontach I wojny światowej (w latach 1914 – 1918). Z parafii nawiedzkiej w czasie działań wojennych zginęło 188 żołnierzy. Mieszkańcy Niemiec, władze państwowe i kościelne przywiązywały dużą wagę, by bohaterów otoczyć należytą pamięcią i modlitwą. Poza tym przed kościołem ustawiono potężny głaz, który upamiętnia tę ich krwawą ofiarę.

Do roku 1933 kościół ogrzewany był dwoma wolnostojącymi przy ścianach wewnętrznych piecami żeliwnymi. Do dziś zachował się tylko jeden. W 1933 r. wybudowano nowe ogrzewanie po lewej stronie prezbiterium pod posadzką. Ogrzewano kościół podgrzanym powietrzem.

By można było zainstalować ogrzewanie, należało przenieść ambonę, dlatego też konieczna była modernizacja ołtarza. Nową przebudowę ołtarza w prezbiterium ks. Will rozpoczął pod koniec 1932 r.

Zrodziły się dwie różne koncepcje, ale jedna i druga zawierały umieszczenie wolnostojącej ambony w środku ołtarza. Projekt architekta A. Steinaua nie został zrealizowany. Dokonano dość istotnej przebudowy: dwa obrazy przesunięto na boki ołtarza, a w to miejsce wmontowano ambonę. Dwie figury św. Piotra i Pawła umieszczono na

szczytce ołtarza. Po bokach ambony ulokowano dwie drewniane figury przedstawiające Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Ołtarz ten w takiej konwencji pozostał do osiemdziesiątych lat XX w.

Nadal największym skarbem kościoła w Nawiadach był kielich z XV wieku. Oprócz remontu kościoła rozpoczęto w 1930 r. także przebudowę plebani, która służyła parafii od 1764 r.

Do parafii należało także duże gospodarstwo rolne wraz z budynkami. Było tam duże podwórze, stodoła, obora i spory areal ziemi, około 360 morgów. W Prusach Wschodnich nie było to normą, żeby parafia ewangelicko-augsburska posiadała własne gospodarstwo rolne. Ziemia parafialna była wdzierżawiana, a obrabiał ją w ostatnich latach przed II wojną światową rolnik z Golanki – Henryk Postner⁸.

Ponownie zastanawiano się nad wybudowaniem małej kaplicy w Dłużcu. Jednak i teraz pomysł ten nie został zrealizowany. Środki finansowe na budowę małego kościółka otrzymała natomiast sąsiednia miejscowość Piecki. Budowa nowej świątyni w 1934 r. spowodowała zmniejszenie się parafii. Mimo to parafia Nawiady nadal obejmowała dość sporo, bo aż 23 miejscowości.

6. 500-lecie powstania parafii i czas II wojny światowej

W 1937 r. parafia Nawiady obchodziła uroczystość 500-lecia istnienia. Z okazji jubileuszu została wydana broszurka o parafii. Ks. Will był już wówczas przygotowany do przejścia na emeryturę, wspierał go w pracy następca, ks. Benno Heinze. Młody ksiądz z wieloma optymistycznymi planami wchodził w tę cichą wschodnią część Niemiec. Nie był to rejon uprzemysłowiony, gdzie życie toczyło się dość szybko. Dobrym odzwierciedleniem tego rejonu i jego sytuacji materialnej był kościół. Stara dostojna świątynia ze swoją drewnianą wieżą nie dorównywała przepychowi barokowych kościołów z południa Niemiec. Jednak nawiadzka parafia zgotowała młodemu księdzu serdeczne przyjęcie i niejeden prowincjonalny niedostatek wyrównywała z nawiązką.

W 1936 r. ks. Benno Heinz ożenił się z młodą studentką teologii w Królewcu – Ireną Moritz, która poprzez studia i podróże poznała tę część Niemiec. Zamieszkanie w Nawiadach nie było dla nich żadnym problemem, mimo że pochodzili ze znacznie bogatszych i

⁸ Pochowany jest na cmentarzu wiejskim w Golance. Dziś możemy odnaleźć jego płytę nagrobną.

uprzemysłowionych terenów Niemiec. Parafianie okazywali młodemu małżeństwu dużo sympatii na każdym kroku. Młody ksiądz wniósł do parafii nowego ducha. Planował budowę kaplicy w Babiętach, by skrócić drogę do kościoła mieszkańcom z odległych miejscowości, jednak pomysł nie doszedł do skutku.

Niebawem mógł zamieszkać w nowo wyremontowanej plebani. Przed rozpoczęciem w 1937 r. jubileuszu 500-lecia powstania parafii ks. Heinze został odwołany z parafii i skierowany do Olsztyna. Wielu parafian zorganizowało akcję zbierania podpisów, zebrano około 2 tys. Następnie petycję wraz z podpisami Komitet Obrony Ks. Heinza przesłano do Olsztyna, do władz administracyjnych z żądaniem, by młody ksiądz wrócił do parafii.

Był to czas niezmiernie trudny dla kościoła w Niemczech. Władze hitlerowskie przez cały czas inwigilowały działalność kościelną. Protest wiernych odniósł pozytywny rezultat. Ks. Heinze wrócił wolny do parafii. Mimo tych trudności jubileusz 500-lecia powstania parafii odbył się 9 listopada 1937 r., z dużym wsparciem ks. Willa.

Czas II wojny światowej był okresem trudnym, jednak zupełnie innym niż na terenach, gdzie toczyła się wojna. W Prusach Wschodnich, w tym także na terenie parafii nawiadzkiej, o tym, że wojna trwa przypominała obecność przymusowych robotników i jeńców. Na teren parafii trafiali jedynie robotnicy pracujący w gospodarstwach rolnych. O wojnie donosiły gazety, kroniki filmowe, jednak na szczęście toczyła się ona z dala od Prus. Z frontu najpierw nadchodziły wieści o zwycięstwach, później o planowanych odwrotach, a jeszcze później o przegranych bitwach. Wiadomości o śmierci najbliższych wcielonych do Wehrmachtu zasmucały i sprawiały ogromny ból.

Ks. Heinze wcielono do wojska jako żołnierza i wysłano na front wschodni. Nigdy stamtąd nie wrócił, zginął w czasie walk 14 stycznia 1943 r. w Rosji. Na wakujący urząd proboszczowski przysłano młodego wikariusza ks. Helmuda Dudę. Z czasem duchowny ten służył w wojsku w Mrągowie i Biskupcu. Na niedziele wracał do parafii i odprawiał nabożeństwa w kościele. Ten młody ksiądz pochodził z Gołdapi, a jego żona z Królewca. Był ostatnim duchownym, który 19 marca 1944 r. odprawiał nabożeństwo confirmacyjne dla dzieci, w czasie kiedy Nawiady należały do państwa niemieckiego.

7. Lata po II wojnie światowej

Po zakończeniu II wojny światowej Nawiady znalazły się w granicach państwa polskiego. W ciągu kilkudziesięciu lat następowała powolna wymiana narodowościowa mieszkającej w Prusach Wschodnich ludności. Wyjeżdżali stąd Mazurzy a na ich miejsce przybywali osiedleńcy z całej Polski najczęściej wyznania rzymskokatolickiego. Tak też działo się w Nawiadach i okolicznych wioskach. Ubywało wyznawców Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a przybywało katolików. Kościół w Nawiadach coraz bardziej niszczał, ludność katolicka ciążyła do kościoła parafialnego w Pieckach. Wierni mieli jednak daleko do kościoła, co powodowało nikłą frekwencję na mszach niedzielnych. Pod koniec lat siedemdziesiątych zrodziła się wśród ludności wola przejęcia kościoła od współbraci ewangelików. Jednak na drodze dialogu do tego nie doszło.

8. Świątynia nawiadzka w rękach katolików

Dość sporo emocji wśród wiernych wyznania rzymskokatolickiego wzbudzał kościół ewangelicki w Nawiadach. W roku 1945 i 1946 przez kilka niedziel ks. Władysław Dudziak, proboszcz z Mrągowa, odprawiał Msze św. dla katolików osiedlających się na terenie Nawiad i w okolicznych miejscowościach, jednak nie długo to trwało. Świątynia pozostała we władaniu dotychczasowego właściciela – Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Stan taki trwał do 1981 r. Kilka lat wcześniej wśród kilku osób, najprawdopodobniej mieszkańców Nawiad, zrodziła się myśl, by kościół ewangelicki zamienić na cele kulturalno-oświatowe. W tym celu zorganizowano spotkanie w szkole podstawowej w Nawiadach, które odbyło się 15 grudnia 1977 r. Oprócz osób zainteresowanych sprawą w spotkaniu wziął udział także Wojewódzki Konserwator Zabytków, który na dokumencie sporządził notatkę z datą 16.12.1977 r. Mimo „szlachetnej” idei pomysłodawców, skończyło się tylko na dobrych chęciach... Świątynia nie została przekształcona na cele kulturalno-oświatowe, nadal pozostała domem Bożym, mimo zakusów na sprofanowanie świętego miejsca.

Nawiedzenie rodzin nawiadzkich przez kopię obrazu MB Częstochowskiej we wrześniu i październiku 1980 r. ożywiło potrzeby religijne mieszkańców. Ludność katolicka zaczęła nieśmiało, ale dość konsekwentnie, pytać, czy możliwe byłoby współużytkowanie świątyni wraz z protestantami. Głosy i żądania były tak stanowcze, że zmusiły ks. proboszcza w Pieckach, J. Magdziarza do zajęcia na ten temat stanowiska, co wyraził w ogłoszeniach

parafialnych 15. 03. 1981 r. Informacja ta jest dość istotna, ukazuje ona atmosferę jaka panowała w I połowie 1981 r. na terenie parafii Piecki, a szczególnie w południowej jej części, tam gdzie stał kościół ewangelicki. Ks. proboszcz informował parafian: „[...] pozwólcie, kilka zdań odnośnie do kościoła w Nawiadach: już przed laty zmarłemu ordynariuszowi przedstawiałem sprawę świątyni w Nawiadach. Osobiście nawet zawoziłem na miejsce. Może niektórzy z Was pamiętają, że tu w kościele ponawialiśmy wspólnie naszą prośbę, by Kuria Biskupia pamiętała w swych staraniach również o tejże świątyni. Zrozumiałe, że póki są jeszcze wyznawcy ewangelicy, może być mowa na razie o współużytkowaniu, pozwoleniu odprawiania nabożeństw katolickich, co byłoby w duchu ekumenicznym i zgodne z kulturą współżycia. Takie też jest zresztą stanowisko obecnego rządcy naszej diecezji”. Pod koniec lutego odbyło się spotkanie ks. J. Magdziarza z ewangelickimi pastorami w Mrągowie. Kilka dni później, przebieg rozmowy ks. J. Magdziarz przedstawił ks. bp J. Glempowi, ordynariuszowi diecezji warmińskiej, a o rozmowach poinformował także parafian w niedzielę 1 marca. Ksiądz bp J. Glemp w piśmie datowanym na 6. 03. 1981 r. pisał: „[...] pragnę poinformować, że partnerskie rozmowy z Kościołem ewangelicko-augsburskim w sprawie kupna 8 kościołów zmierzają do finalizacji. Wyczuwa się atmosferę wzajemnego zrozumienia”. W dalszej części ogłoszeń parafialnych ks. J. Magdziarz zwrócił się do wszystkich zainteresowanych o spokój, kulturę i modlitwę w tej intencji, by w przyszłości katolicy tej części parafii mogli modlić się w świątyni nawiadzkiej.

Mimo rozmów, obietnic i próśb proboszcza ks. J. Magdziarza atmosfera była napięta, a chęć posiadania własnej świątyni w Nawiadach nie malała. Ludność nawiadzka coraz usilniej domagała się użyczenia świątyni. Poza rozmowę, jaką przeprowadził ks. proboszcz J. Magdziarz z rządcą diecezji dotyczącą świątyni nawiadzkiej, 2. 03. 1981 r., sytuację i nastroje panujące wśród ludności przedstawił ks. bp J. Glempowi wikariusz z Piecek ks. Teodor Bałtruszewicz. Po spotkaniu ks. Teodor otrzymał pismo od ordynariusza z dnia 6. 03. 1981 r., w którym rządcą diecezji pisał: „[...] kiedy to Ksiądz przedstawił mi nastroje ludności odnośnie do korzystania ze świątyni ewangelickiej w Nawiadach. Stwierdziłem wówczas, że skoro wierni tak bardzo potrzebują świątyni – mogą o nią prosić. Wejdzie ona wówczas w cykl załatwiania formalnego, jak to czynimy z innymi kościołami ewangelickimi”. W dalszej części listu ordynariusz prosił ks. Teodora o pohamowanie zapędów ludności, by przejąć kościół siłą. Pisał: „[...] nadal podtrzymuję to stanowisko i proszę, aby Ksiądz stanowczo powstrzymał namiętnych ludzi od kroków, które mogłyby okazać się naruszeniem stylu, w

jakim pragniemy załatwić sprawę kościołów ewangelickich w naszej Diecezji. [...] Proszę podporządkować się księdzu proboszczowi w Pieckach”. List kończył się prośbą o uspokojenie wiernych w Nawiadach, a gdyby ich nastroje nie wygasły, przypominano w nim księdzu o konsekwencjach kanonicznych, z którymi powinien się liczyć. Mimo to wierni nie rezygnowali, ich chęć posiadania świątyni była ogromna, mimo wszystko żyli zdeterminowani myślą o odebraniu kościoła siłą. Sytuacja społeczno- polityczna w kraju, dokonujące się z dnia na dzień zmiany nie uspokajały ludności katolickiej. Nadszedł dzień 1 maja 1981 r., popołudniem ludność z Nawiad i okolic weszła do kościoła, otwierając go bez zgody Kościoła ewangelicko-augsburskiego i bez zgody władz Kościoła rzymskokatolickiego. Ową sytuację tak opisał młody uczestnik tamtych wydarzeń: „To było w roku 1981, 1 maja – ten dzień był chłodny i pochmurny, zanosilo się na deszcz. Pamiętam, że właśnie tego popołudnia przy furcie mego rodzinnego domu w Mojtynach stanął nieznajomy, by przekazać moim rodzicom wiadomość: Dziś o 17.00 w nawiadzkim kościele będzie odprawiona Msza św. Poruszyła ta wieść wszystkich domowników, ale było już zbyt późno, byśmy wszyscy mogli zdążyć pieszo na czas do Nawiad, więc sam wybrałem się na rowerze. Kiedy dotarłem przed kościół, stał tam już tłum ludzi (na pewno kilkaset osób), jedni śpiewali pieśni maryjne, inni odmawiali różaniec. Po kilkunastu minutach, gdy otworzyły się drzwi, ludzie zaczęli powoli wchodzić do świątyni. Wszedłem i ja. Wewnątrz panowała podniosła modlitewna atmosfera, z minuty na minutę kościół zapełniał się wiernymi. Niewiele wtedy jeszcze z tego rozumiałem, byłem bowiem dopiero uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej, ale bacznie wszystko obserwowałem. Po chwili zauważyłem idących przez środek kościoła kilku mężczyzn, a wśród nich ks. wikariusza z Piecek; znałem go dobrze, bo byłem ministrantem w Pieckach. Ksiądz nie miał na sobie sutanny. W tym czasie w kościele w Pieckach było nas trzech ministrantów z okolic Nawiad, wszyscy trzej pobiegliśmy za księdzem, dopytując, czy w czymś pomóc. Ks. Teodor popatrzył na nas i rzucił: „Macie komże?”. Zgodnym chórem odpowiedzieliśmy: „Tak”. „To się ubierajcie, zaraz będzie Msza św.” – polecił ksiądz. Michał Bakuła, Dariusz Szutkowski i ja, Krzysztof Bielawny, byliśmy pierwszymi ministrantami, którzy stanęli przy ks. Teodorze Bałtruszewiczu w nawiadzkim kościele w ten pamiętny majowy dzień. Ale jak tu służyć, jeśli nie ma dzwonek, brakuje gongu i pateny?! – zastanawialiśmy się gorączkowo. Ministrant to ktoś, kto ma pomagać księdzu, a jak tu pomóc, skoro brak podstawowych akcesoriów. Dla nas, dzieci, był to wtedy najważniejszy problem”.

Po przejściu kościoła katolicy z Nawiad obawiali się reakcji ewangelików. Podejrzewali, że wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego spalą świątynię albo odbiją ją, okupując kościół. Toteż przez prawie trzy miesiące codziennie dzień i noc grupy czteroosobowe pilnowały świątyni, by tak się nie stało. W czasie tych trzech miesięcy sytuacja powoli się normowała, choć i tak jeszcze długo trzeba było czekać na stabilizację prawną.

Wydarzenia na tyle szybko się potoczyły, że od tej pory świątynia zaczęła służyć katolikom. Pierwszym proboszczem późniejszej parafii nawiadzkiej został ks. Teodor Bałtruszewicz, który wraz ze wspólnotą wiernych uratował świątynię przed zniszczeniem, dokonując generalnego remontu wieży, dachu, muru okalającego kościół oraz wnętrza świątyni. W czasie swego pobytu zorganizował parafię, angażując wielu parafian w działalność ewangelizacyjną. Sformował dość dobrze funkcjonującą radę parafialną, otaczał opieką turystów przebywających na terenie parafii w okresie letnim, odprawiając im w każdą niedzielę Mszę św. w ośrodku wczasowym w Nowym Zyzdroju. Opieką otaczał także harcerzy, których na terenie parafii w okresie letnim było kilkuset. Był zatroskany o swoją owczarnię, aż do ostatnich dni swego życia. Zmarł 13 czerwca 1997 r. na odpuszcie parafialnym w Warpunach. Jego następcą został ks. kan. Franciszek Starzec, który również dobrze troszczy się o parafię. To właśnie dzięki jego inwencji wykonano wiele remontów: wykonano remont kapitalny całego dachu kościoła, odrestaurowano anioła chrzcielnego, który był dość mocno podniszczony.

9. Kaplica dojazdowa w Starych Kielbonkach

Pod koniec listopada 1992 r. podjęto decyzje o utworzeniu kaplicy w Starych Kielbonkach. Należy tu nadmienić, że poza kościołem ks. Bałtruszewicz od 1983 r., od połowy czerwca, do końca sierpnia każdego roku odprawiał także msze św. w ośrodku wczasowym w Nowym Zyzdroju. Na Eucharystię przychodziło w każdą niedzielę około 100 osób. Byli to uczestnicy wczasów rehabilitacyjnych z całej Polski. Należą się w tym miejscu wyrazy uznania ówczesnej pani kierownicze, na której prośbę odprawiano w każdą niedzielę mszę św.

Pierwsza msza św. w kaplicy dojazdowej w Starym Kielbonku wraz z poświęceniem kaplicy odbyła się 17 stycznia 1993 r. o godz. 14:00. Kaplica mieści się w remizie strażackiej. W maju 1993 r. w kaplicy zamontowano nagłośnienie, które kosztowało 5 mln zł. W tym samym roku, 19 września mieszkańcy Starego Kielbonka przy kaplicy postawili krzyż drewniany, który poświęcił ks. Bałtruszewicz. W sprawozdaniu za rok 1993 ks. Teodor tak scharakteryzował uczestnictwo na Eucharystii niedzielnej mieszkańców Starych Kielbonek: „Obecność na mszy św. jest zadawalająca, jako że część mieszkańców Starych Kielbonek przybywa na mszę św. do kościoła, część do kaplicy – a część modli się, patrząc w okno – brak potrzeby”.

Kaplica jest pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. W sierpniu 1995 r. o. Zdzisław Andrzej Deptuła, franciszkanin, pochodzący rodem ze Zgonu, pracujący w Kanadzie ufundował dla kaplicy w Starych Kielbonkach ornat.

Działalność ewangelizacyjna wymagała od duszpasterzy ogromnego zaangażowania. Wszyscy posługujący na tym obszarze duszpasterze wykazali się wielką miłością do Chrystusa, co było i zawsze jest ich wielką troską, by prowadzić powierzonych sobie wiernych do domu Boga Ojca. Duszpasterze mogli liczyć także na wsparcie i modlitewne, i materialne swych wiernych.

II PIECKI

1. Początki Piecek

Komtur w Bałdze, Urlyk von Jungingen, nadał w 1401 r. Petzymowi von Muschkake (Pieckowi z Muszak) i Jocuschowi von Rademinowi (Jakuszowi z Radomina) 60 włók boru nad jeziorem Medalbern na prawie chełmińskim. Pierwszy otrzymał 45, a drugi 15 włók. Służba konna miała być świadczona od każdego piętnastu włók. Jak podaje G. Leyding, nazwa miejscowości wywodzi się od imienia „Piecek”, co oznacza Piecio – Piotr.

W 1448 r. Eberhard von Wesenthau, komtur bałgijski, zapisał bartnikom w Pieckach 35 włók na prawie chełmińskim. Bartnik Maćkowiak otrzymał 3 włóki wraz z urzędem

starosty. Bartnicy pieckowscy zobowiązani byli do daniny w miodzie i wosku na takiej samej zasadzie, jak bartnicy w Nawiadach. Każdy z nich otrzymał po 2 włóki, najprawdopodobniej z nadania Piecka z Muszak. Powinności bartnicze przypominały szarwark. Bartnicy otrzymywali zapłatę za każdą założoną barć. Uzyskany miód należał w całości do Zakonu. Jednak bartnicy czerpali z tego jakieś korzyści. Odsprzedawali Zakonowi miód po niskiej cenie, choć był on ich własnością. Bartnicy z Piecek przygotowywali rocznie przynajmniej po 23 barchie i przekazywali prokuratorowi wszystek miód w cenie jednej dobrej grzywny za beczkę i wosk; funt czystego wosku za jednego dobrego szeląga. Z przywilejem bartnym wiązało się prawo łowieckie. Prawo łowieckie bartników z Piecek określał ich przywilej następująco: „także z ubitej zwierzyny, dużej czy drobnej, mają nam przekazać skórę i futro”, za które otrzymywali zapłatę.

W powinnościach mieszkańców Piecek związanych z roznoszeniem listów można doszukiwać się początków poczty. Starosta szestneński około 1450 r. tak pisał: „Osadziłem we wsi Piecki na 2 włokach, które znalazłem puste, posłańca, dlatego ma on wozić wszystkie nasze pisma z Piecek do Szczytna. Dostał on przedtem dwie włóki, aby nasze pisma rozwozić z Piecek w stronę Pizsa. Prokurator szestneński każe wozić listy do Piecek etc. Prokurator piski poleca, aby jego poddani, bartnicy, wozili listy z Pizsa do Szczytna i do Szestna, czego nie muszą robić ci z Piecek. Posłańcy prokuratora szczycieńskiego wożą listy do Pizsa i Szestna i nasi nie potrzebują wozić ich listów”.

14. 08., w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, 1450 r. przez Piecki przejeżdżał wielki mistrz Zakonu NMP Ludwig von Erlichshausen, który po swoim wyborze przyjmował osobiście wyrazy posłuszeństwa i czci od rycerzy i geremków, bardziej i mniej zamożnych oraz mieszkańców miast. A oto opis tego wydarzenia: „Polscy wolni osadzeni wokół Pizsa, wszyscy wielcy i mali, składali hołd w Pieckach w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny [14. 08.]”. Z tego sprawozdania wnioskujemy, że poza Niemcami, którzy mieszkali wszędzie jako sprowadzeni tu osadnicy, na ziemiach tych mieszkali także Polacy, stanowiący przeważającą, a może, obok Niemców, jedyną nację.

W XVI i XVII w. mieszkańcy Piecek często doświadczali biedy, mającej swoje źródło w licznych klęskach: a to epidemia zdziesiątkowała ludność, a to zaraza bydła zniszczyła wiele gospodarstw lub szarańcza unicestwiła pola i zasiewy, a głód i wojny niszczyły cały dorobek.

Naroński umieścił na mapie Piecki z 67 włókami. W 1775 r. w Pieckach mieszkało 35 gospodarzy rolnych. Byli to: Paul Oppalla, Burba, Andreas Spitka, Jacob Kraża, Michael Jeromin, Johan Jelen, Johan Wrobel, Wdowa Zysajna, Johan Mateng, Michael Bialuch, Peter Bardycky, Paul Ptak, Matys Jeromin, Johan Bialuch, Fryc Talok, Ertman Cihal, Ertman Skupsch, Johan Sadowsky, Johan Gank, Michael Gank, Marty Matek, Johan Jedonek, Johan Stern, J. Moczegel, Friedrich Helabarych, Seren, Johan Jeromin, Peter Boganit, Andrey Jeromin, Michael Malek, Michael Kloß, Jakub Galnyst i Johan Scteu, a na Werderze dwóch rolników Ertman Spieha i Wojtek Sadoski. Oprócz gospodarzy mieszkało w Pieckach w tym czasie dwudziestu czterech chałupników. W 1785 r. w miejscowości znajdowały się 64 budynki mieszkalne, w 1815 r. było 41 domów i 360 osób, w 1828 r. Piecki liczyły już 497 mieszkańców, a w 1885 r. – 75 domów i 512 mieszkańców.

Najszybszy rozwój miejscowości nastąpił po wybudowaniu linii kolejowej w 1898 r., która łączyła Czerwonkę–Mrągowo–Ruciane. Przed wybuchem I wojny światowej był w Pieckach hotel, trzy tartaki, mleczarnia młyny, warsztaty rzemieślnicze, bank spółdzielczy, a także odbywały się jarmarki. Oprócz tego były dwa gospodarstwa dworskie, jedno z ponad 12 (około 202 ha), a drugie z 11 włókami (około 186 ha). Według spisu z 1939 r. Piecki liczyły 1645 mieszkańców.

Piecki od swej lokacji do 1934 r. należały do parafii w Nawiadach. Ze względu na zwiększającą się liczbę mieszkańców ks. Gustaw Will, proboszcz z Nawiad, otworzył tu kaplicę dojazdową w 1912 r. Nabożeństwa w każdą niedzielę i święta prowadził diakon, który przyjeżdżał z Nawiad. Pod koniec lat dwudziestych XX w. podjęto decyzję, że nie w Dłużcu, ale właśnie w Pieckach zostanie wybudowana nowa kaplica. Pierwszy szkic budowy kościoła został wykonany 27. 01. 1927 r.

Jednak nie skorzystano z tego projektu, wybudowano kościół według innego. Dlaczego tak się stało, trudno dziś na to jednoznacznie odpowiedzieć. Być może, zadecydował o tym nowy „porządek”, zaprowadzany przez narodowy socjalizm w Niemczech, od chwili przejęcia władzy przez Adolfa Hitlera w 1933 r., a jest to właśnie rok rozpoczęcia budowy świątyni. Nową świątynię ukończono w roku 1934. Uroczyste jej poświęcenie odbyło się 23. 09. 1934 r.

Pierwszym proboszczem był ks. Szumacher, który swoją posługę duszpasterską zakończył w roku następnym. Do nowo powstałej parafii przyłączono Dłużec, Brejdyny, Dobry Lasek, Czaszkowo, Szklarnię i Pieresławek. Trzy lata później do świątyni dobudowano

zakrystię i plebanię. W latach 1935–36 proboszczem był ks. Seefeld, a jego następcą ks. Fiedrich, który duszpasterzował do 1945 r. W latach 1934–40 organistą był Wolski, a jego następcą – F. Jordan, który grał w kościele do 1945 r. Kościelnym w latach 1934–45 był Schipper. Miejsc siedzących w świątyni było około 250, a na wieży znajdowały się trzy dzwony.

2. Początki parafii rzymskokatolickiej w Pieckach

W południowej części starostwa mrągowskiego jedyną świątynią rzymskokatolicką, która służyła ludności tegoż wyznania po II wojnie światowej był kościół w Pieckach. Parafia rzymskokatolicka powstała 6. 07. 1946 r., została wyodrębniona z parafii mrągowskiej. Pierwszym proboszczem był ks. Józef Chomski, który przybył tu w kwietniu 1946 r. z Holszan (Wileńszczyzna) na teren diecezji warmińskiej. Na Wileńszczyźnie pozostali dwaj Jego bracia kapłani, Antoni i Leopold, którzy tam też zmarli. Ks. J. Chomski przyjechał pociągiem do Czerwonki, skąd rowerem dotarł do Mrągowa w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Wraz z nim przybyły dwie panie Hela i Wala. By mogły one przyjechać wraz z dobytkiem z Czerwonki do Mrągowa, ks. Władysław Dudziak proboszcz mrągowski, zorganizował ks. Chomskiemu w wojsku samochód ciężarowy i żołnierzy, którzy przewieźli dobytek i rzeczy księdza oraz tych pań. Wszyscy zamieszkali na plebanii w Mrągowie. Przez pierwsze miesiące dojeżdżał ks. Chomski do Mikołajek do kaplicy, gdzie w każdą niedzielę odprawiał Msze św. Po przejęciu kościoła w Pieckach i Nawiadach przez pastora Szendla z Ukty ponownie na rzecz wiernych Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. Dudziak odprawiał Msze św. w salach szkolnych. Kiedyś, wracając z Nawiad z mszy św. Niedzielnej, zajechał do sołtysa w Pieckach i przedstawił mu możliwość przybycia księdza do Piecek na stałe. Ale by tak się stało, odpowiedział, by delegacja z Piecek udała się do pastora do Ukty i poprosiła o przekazanie kościoła w Pieckach katolikom. Ks. Dudziak tak to wspomina: „Delegacja z Piecek pojechała do pastora i ten przyjął ich, lecz na ich prośbę o kościół odpowiedział, że muszę ja do niego pojechać. Cóż było robić? Poprosiłem o podwodę i pojechałem. Pastor Szendel przyjął mnie grzecznie, [...] po rozmowie powiedział na zakończenie, że przyjedzie do mnie na plebanię i tam załatwimy sprawę”. Na drugi dzień ks.

Szendel przyjechał do ks. Dudziaka. Tam poznał ks. Chomskiego i odbył z nim długą rozmowę, w czasie której wyraził zgodę na przekazanie kościoła w Pieckach. Pastor przekazał na piśmie kościół w Pieckach katolikom. Ks. Chomski, za ten gest pastora sprezentował mu wieprzka, jednego z tych, które przywiózł z Holszan, a także obiecał dać pieniądze na konia z UNR-Y, jeśli komisja mu go przyzna. Ks. Chomski zamieszkał w Pieckach 4. 07. 1946 r.

Po zakończeniu II wojny światowej Służby Bezpieczeństwa od pierwszych chwil inwigilowały Kościół rzymskokatolicki, a przede wszystkim duchownych. W materiałach Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku odnajdujemy materiały dotyczące charakterystyki parafii Piecki, jej pierwszego proboszcza, no i najbliższych osób współpracujących z księdzem. W sporządzonym przez UB raporcie 22. 08. 1949 r. czytamy: „[...] proboszczem jest ks. Chomski Józef, który jednocześnie jest katechetą w szkole podstawowej w Pieckach, za nauczanie nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Otoczenie księdza: na probostwie są dwie gospodynie, a to Pomostak Waleria, bezpartyjna, lat około 40. [...] Druga liczy około 50 lat, nazywa się Helena [nazwisko nieznane], politycznie nie wypowiada się, ma większe zaufanie u księdza, [...] obsługują także kościół, zamiast kościelnego, którego na parafii nie ma.

Organista: Mrugowski Marian, bezpartyjny, jest wykorzystywany operacyjnie, daje dobre materiały i jest sprawdzony.

Rada parafialna: do obecnej chwili rady parafialnej przy parafii nie ma, a wszystkie sprawy załatwia u siebie ksiądz. Pomaga mu w tym Czkowski Stanisław, bezpartyjny, zamożny średniorolny chłop, negatywnie ustosunkowany do obecnego ustroju. Organizuje chłopów do pomocy dla księdza, jak przy obróbce gospodarstwa księdza, zwózce drzewa itp. W kościele zbiera na tacę pieniądze. Organizacji katolickie, jak podaje informator „Zegar”, to przy parafii nie ma żadnych organizacji katolickich, oprócz koła ministrantów, liczącego 5 osób, którymi opiekuje się osobiście ksiądz. Nazwiska są ich znane”.

Jak wynika z informacji, inwigilacja obejmowała wszystkie środowiska związane z parafią w Pieckach. Najprawdopodobniej, wśród wiernych byli informatorzy, o jednym dowiadujemy się z notatki, że posługiwał się pseudonimem „Zegar”, ale poza nim, osobą dość wiarygodną w informowaniu SB, był ówczesny organista, który miał sporo informacji o pracy duszpasterskiej ks. Chomskiego.

Kilka dni wcześniej pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa w diecezji warmińskiej przesłuchali 113 księży. Pytano ich o stosunek do oświadczenia rządu RP w sprawie dekretu św. Oficjum z 26. 07. 1949 r., który zapowiadał ekskomunikę katolikom, należącym lub współpracującym z partią komunistyczną. Rozmowy miały na celu dokonanie rozeznania wśród duchowieństwa nastrojów i dokonania podziału duchowieństwa na „prorządowe” i duchowieństwo „wojujące”. Taką rozmowę także odbył funkcjonariusz SB z ks. J. Chomskim 9 sierpnia. W notatce informacyjnej zanotował, że „w czasie rozmowy zachował się pozytywnie, podkreślając swoją polskość”.

Władze komunistyczne za wszelką cenę chciały dokonać podziału duchowieństwa, co miało spowodować dezintegrację Kościoła rzymskokatolickiego. Władze polityczne KC PZPR przekazały Episkopatowi Polskiemu oświadczenie, w którym napisano: „Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana, ani wykonywana”. Stalin przekazał Bierutowi kilka dni później, 1. 08., kolejną dyrektywę dotyczącą polityki wyznaniowej: „Przy klerze nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne sobie grupy, propaganda masowa, to rzecz konieczna, ale sama propagandą nie zrobi się tego, co trzeba [...] nie nastawiacie się na rozłam [...] bez rozłamu wśród kleru nic nie wyjdzie [...] prawa karne potrzebne, ale nie one rozstrzygają”. Sytuacja taka trwała aż do 1989 r., wszyscy księża pracujący byli inwigilowani. Także wszyscy ci, którzy byli zaangażowani przy parafii albo w działalność duszpasterską, np. osoby udostępniające lokale na punkty katechetyczne.

Po śmierci ks. J. Chomskiego w 1966 r., Jego następcą został ks. Zbigniew Wieczorkowski, a od 1968 r. ks. Jan Magdziarz. Parafia obejmowała swoim zasięgiem dość spory obszar, należało do niej kilkadziesiąt miejscowości: Piecki, Babięta, Krawno, Nowy Zyzdrój, Prusinowo, Wólka Prusinowska, Nowe Kiełbonki, Zyzdrojowy Piecek, Zyzdrojowa Wola, Ganty, Gajno, Rutkowo, Głógno, Cierpięta, Uklanka, Wierzbowo, Jakubowo, Pieresławek, Pierwiosek, Lipowo, Dłużec, Golanka, Machary wieś, Machary PGR, Mojtyny, Ławny Lasek, Stare Kiełbonki, Ostrów Pieckoski, Dobry Lasek, Nawiady, Szklarnia, Krzywy Róg, Brejdyny, Czaszkowo, Niedźwiedź i Jeleń. Z czasem miejscowości ubywało ze względu na powstawanie nowych parafii w Rucianem, Ukcie, Grabowie, w Nawiadach, a także w Mrągowie i w Kosewie. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. frekwencja na niedzielnych Mszach św. wynosiła od 10 do 15%. Związane było to z dość dużymi odległościami do kościoła, brakiem środków lokomocji, brakiem przywiązania do wspólnoty

parafialnej i dość małą świadomością religijną wśród nowych osadników. Z wielu wiosek oddalonych od kościoła o kilkanaście kilometrów nikt z katolików nie uczęszczał systematycznie na msze św., a jeśli już, to były to pojedyncze osoby, np. ze Starych Kiełbonek na niedzielną msze św. w latach powojennych uczęszczało tylko kilka osób, a miejscowość w styczniu 1962 r. liczyła 366 osób, z czego ponad 300 osób byli to już wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego. Sytuacja znacznie poprawiła się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

Mimo pomniejszenia parafii w roku 1990 nie zmniejszyła się znacznie liczba osób uczestniczących w niedzielnych mszach św. Zwiększenie sieci parafialnej w diecezji warmińskiej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku było błogosławieństwem Bożym. Powiększyła się liczba wiernych uczestniczących w Mszach św. niedzielnych w skali diecezjalnej z 10–15% do 25–30%. Można by rzec, że frekwencja wzrosła o 100%. Tak było nie tylko na wioskach, ale także i w miastach. Na przykład w Mrągowie początkowo była tylko jedna parafia, po podziale powstały kolejne cztery parafie, co spowodowało także zwiększenie się liczby wiernych uczestniczących w niedzielnych Mszach św. Do podziału parafii w Mrągowie pracowało 5 księży, a po powstaniu kolejnych parafii na początku XXI wieku, w 2002 r., pracowało już 10 księży, co zwiększało oddziaływanie duszpasterskie wśród wiernych miasta. W 1998 r. na terenie parafii Piecki mieszkało 4510 osób, z tego wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego było 4359. Wyznawców niekatolickich było: ewangelików około 60 osób, prawosławnych – około 30, w sektach było 15 osób (Świadkowie Jehowy i „Niebo”) oraz ateistów około 10 osób. Od 25. 09. 1993 r. ks. J. Magdziarz rozpoczął obsługiwanie kaplicy dojazdowej w Lipowie. Do tej pory posługiwał w niej ksiądz z Kosewa. Mszę św. ks. Magdziarz odprawiał w soboty o godz. 16:00.

3. Zmiany terytorialne parafii

Po przejęciu kościoła w Nawiadach przez ludność katolicką 1 maja 1981 r. parafia Piecki pomniejszyła się o kilkanaście miejscowości. Od parafii Piecki odłączono: Babięta, Krawno, Nowy Zyzdrój, Prusinowo, Wólkę Prusinowską, Nowe Kiełbonki, Zyzdrojowy Piecek, Zyzdrojową Wolę, Cierzpięta, Ukłankę, Golanekę, Machary wieś i PGR, Mojtyny, Ławny Lasek, Stare Kiełbonki i Nawiady. Do parafii Piecki nadal należały: Brejdyny, Gajno,

Głógno, Ganty, Czaszkowo, Krzywy Róg, Szklarnia, Dobry Kasek, Pieresławek, Ostrów Pieckowski, Wierzbowo, Jakubowo, Lipowo i Piecki, taki stan utrzymywał się do 1990 r.

Z 1. 07. 1990 r. zostały erygowane dwie nowe parafie w dekanacie mragowskim. Powstała parafia p.w. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej w Grabowie i Matki Boskiej Saletyńskiej w Mragowie, na osiedlu Metalowiec. Z parafii Piecki do parafii Grabowo przyłączono miejscowości: Ganty, Gajno (razem 93 osoby), Głógno (44), Rutkowo (95), Bieńki i Dłużec (266). Do parafii w Mragowie z parafii Piecki przyłączono Wierzbowo (159). Parafia Piecki pomniejszyła się o 657 osób. Do parafii należało 8 miejscowości: Lipowo (260 osób), Krzywy Róg (86), Szklarnia (79), Brejdyny (311), Czaszkowo (196), Dobry Lasek (160), Jakubowo (117) i Piecki (2482). Parafia liczyła 1 lipca 1990 r. około 3,5 tys. wiernych. Kolejna zmiana terytorialna parafii Piecki odbyła się w połowie sierpnia 1990 r. Do parafii Kosewo została dołączona jedna wioska z parafii Piecki – Jakubowo. Parafia została pomniejszona, mimo to ludnościowo parafia Piecki powiększała się, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych liczba mieszkańców Piecek dość szybko się powiększała. Osiedla się rozrastały, przybywało wciąż nowych domków jednorodzinnych, szczególnie w kierunku Mragowa.

W 1999 r. zrodził się pomysł podziału parafii, co podyktowane było wzrostem liczby parafian i małą powierzchnią świątyni. Poza tym ks. j. Magdziarz na tej dość sporej placówce duszpasterskiej był sam. Ks. arcybiskup Edmund Piszcz przysłał pismo ks. prałатовi J. Magdziarzowi, w którym pisał: „Serdecznie proszę o zajęcie stanowiska na temat możliwości podziału parafii Piecki. Chodzi o liczbę mieszkańców, szkoły, odległości, nabycie działki pod budowę kościoła i plebanii, lub przystosowanie na te cele istniejącego budynku”. Pismo ks. proboszcz odczytał wiernym w czasie ogłoszeń parafialnych 23. 05., po czym skomentował, że dobrze by było nowy kościół umieścić na ul. Przemysłowej, choć słuchać będę także innych propozycji, przede wszystkim władz gminnych. Podziału parafii nie dokonano, a do pomocy duszpasterskiej rządcą diecezji skierował ks. wikariusza Leonarda Klimka, który rozpoczął swą posługę w parafii od 1. 08. 1999 r. Ostatnim wikariuszem w parafii był ks. Teodor Bałtruszewicz, który w 1981 r. zaczął tworzyć parafię w Nawiadach, z południowej części parafii Piecki.

Po czterdziestu jeden latach pracy duszpasterskiej w parafii Piecki, na emeryturę odszedł ks. Jan Magdziarz, 30 czerwca 2009 r. Jego następcą został mianowany dotychczasowy proboszcz parafii w Stanclewie ks. Eugeniusz Pipała.

Zakończenie

W 2006 r. obchodzono jubileusz 25-lecia parafii rzymskokatolickiej w Nawiadach, który wpisał się cennym wkładem wraz ze swoimi osiągnięciami i słabościami w sześć stuleci istnienia tej miejscowości i parafii. Zaś parafia rzymskokatolicka w tymże roku obchodziła sześćdziesiątletnie swego istnienia. Była to jedyna parafia rzymskokatolicka w okresie po II wojny światowej dla ogromnej rzeszy wiernych. W historii parafii nawiadzkiej możemy wyodrębnić trzy okresy czasowe. Pierwszy okres to czas kolonizacyjny i chrystianizacyjny od XIV do XVI w., drugi okres to czas po reformacji, od 1525 r. do 1981. Ponad cztery stulecia, gdzie Kościół ewangelicko-augsburski formował sumienia wiernych, tworzył podstawy szkolnictwa elementarnego i wiele innych wspaniałych dzieł prowadził. Czasem tragicznym dla tej wspólnoty był rok 1945, zakończenie II wojny światowej. Wielu wyznawców Kościoła ewangelickiego opuściło teren parafii nawiadzkiej, a z każdym rokiem w miejsce wyznawców Kościoła ewangelicko-augsburskiego przybywało wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego. Co też spowodowało, że ludność rzymskokatolicka nie doczekawszy się udostępnienia świątyni nawiadzkiej, sama ją przejęła w 1981 r.

Trzeci okres to czas służenia świątyni wspólnocie rzymskokatolickiej od 1981 r. Dzięki przejęciu go, udało uratować świątynię przed zniszczeniem, które mogło nastąpić w dość szybkim czasie.